

Głos Leszczyński

Nakł. i druk. „Drukarnia Leszczyńska” Sp. zap. z ogr. odp., Leszno — Redaktor odpowiedzialny w zast. L. Trzebiński, Leszno

Po przyjęciu decyzji.

Rząd polski zawiadomił przez swego posła w Paryżu hr. Zamyskiego p. prezydenta ministrów Brianda, jako czasowego przewodniczącego Rady Najwyższej, że przyjmując decyzję w sprawie Górnego Śląska. Te oświadczenie rządu zaaprobował nasz Sejm, jednomyślnie przyjmując rezolucję, uchwaloną na komisji do spraw zagranicznych, rezolucję, w której jednak z całą stanowczością i zupełnie wyraźnie stwierdzono, że rozstrzygnięcie to nie pokrywa się z realnymi wynikami plebiscytu, że nie oddaje ono Polsce tego, co jej powinno bezwarunkowo z całą bezwzględnością rzeczywistej sprawiedliwości przysłać w uziale.

Decyzja w sprawie Górnego Śląska kończy jeden z okresów w tej tak zmuszającej i ciągnącej się sprawie, pięcioletni smutak czasu, podczas którego Ślązacy trzykrotnie krwią swoją zaświadczali niechęć wobec świata całego, że byli Polakami, są nimi i jako tacy muszą i mają prawo domagać się, aby ich przyłączono do tej Macierzy po długiej a przynajmniej do tej rozłące. Tembardziej jest to znamienne i chlubne dla synów tej ziemi, że pomimo długoletniej nader naciąganej niewoli nie zapomnieli bynajmniej o swej polskości i skoro tylko mogli ją zadokumentować natchnieniem to uczynili nie słowem tylko, lecz szczerym, gorącym czynem ofiarnym patriotyzmu, zdążając godnie śladem swych przodków.

Te też nie dziwne, że cała Polska jak długa i szeroka odetchnęła, z radością witając fakt, że skończyły się nieszczęsne dni niepewności i udręki, ale zarazem wszyscy jednomyślnie, czy to na wiecach, czy też za pośrednictwem prasy rzucili potężny głos protestu przeciwko postawieniu w władzy odwiecznych wrogów całych zastępów współbraci, wszyscy zaprzęgnęli przeciwko temu kupczeniu, temi polskimi duszami, składając solenne przyrzeczenie, że nie zapomnia nigdy o tych, co się zostali poza linią graniczną, nad którą będzie ciężyć w dalszym ciągu brutalna, aż do bezwzględności dłoń pruskiego satrapy.

Te słowa zapewnienia, które wyrwały się, jako jeden zew z pierś całego narodu polskiego, to nie frazesy, nie zdania puszczane tak dla efektu na wiatr, — nie, to głębokie zrozumienie tej potrzeby ewakuowania nad tą bracią, która jest przecież naszą krwią, a krwi i kość z kości! A przyjdzie nam to tem łatwiej, że w chwili obecnej już nie jesteśmy jakimś narodem upodległym, rozdartym na trzy części, bezsilnym wobec wrożej przemocy, ale jesteśmy państwem, które w zaraniu swego odrodzenia dokonało już w pewnej części dalszego ciągu swej misji dziejowej, które oswobodziło Europę od strasnego zalewu czerwonej barbarzyńcy, uwolniło od bodźca wybuchu nowej okropnej wojny, gdzie Moskwa i Berlin podłyby sobie dłużej celem próby ponownego ujarknięcia świata. Polska przeszła do tem, pierśmi swych bohaterów synów zasłoniła hordeom Treckiego drogę na Zachód, a zatem wykonała dobitnie, że z nią, jako z państwem każdy liczyć się musi, że nie pozwolimy sobie bezkarnie drwić z nas i petryficyt autorytetem swym obronić naszych współbraci. Ale żeby ta wola śpiezienia z pomocą rodaków z tamtej strony granicy przeistoczyła się w realny czyn, żeby oni czuli poza sobą moc i potęgę trzeba eboć akcji rządowej, działalności

realności zorganizowanej całego społeczeństwa, a zwłaszcza społeczeństwa wielkopolskiego, jako stojącego najbliżej tych naszych braci. Akcja ta jest niezmiernie ważna, trudna i odpowiedzialna, bowiem mamy do czynienia z doskonale zorganizowanym i nienawidzącym nas wrogiem. Jest to akcja obronna. Musimy czuwać nad polskością naszych kresów zachodnich, musimy czuwać nad tem, aby żadnemu Polakowi, który nie znajduje się pod opiekunkami skrzydełami Rzeczypospolitej, a przynajmniej jest pod obcymi rządami, — nie działa się krzywda. Obowiązek ten spada na całe społeczeństwo i wobec jego wagi nikomu nie wolno uchylać się od wypełnienia swej obywatelskiej powinności.

Wiadomości polityczne.

— O naprawę skarbu. P. Prezydent Rady Ministrów Ponikowski wystąpił do p. Marszałka Sejmu list, w którym prosi o wywarce wpływu na Sejm, aby ustawa o pborze jednorazowej daniny państwowej gospodarki finansowej zostały uchwalone w czasie jaknajkrótszym. P. Prezydent Ponikowski w liście swym powołuje się na opinię p. Ministra Skarbu, który uważa, że dla powodzenia jego planu działania konieczne jest, aby Rząd mógł korzystać z obu ustaw conajmniej jeszcze w ciągu sześciu tygodni w roku bieżącym. Opinię tę p. Ponikowski ze swej strony w zupełności podziela.

— Ogólna niechęć do Karachana. Z Warszawy donoszą: Na reucie, wydanym na część delegacji gdańskiej, ogólne zainteresowanie gości wywołał przedstawiciel Rosji sowieckiej Karachan i jego sekretarz Lorenz. Dyplomaci obcy odnieśli się wręcz wrogo do Karachana, ignorowali go i nie chcieli z nim rozmawiać. Z urzędu tylko od czasu do czasu rozmawiał z nim wicemin. Dąbski.

— Dymisja gabinetu pruskiego. Biuro Wolfa donosi o ustąpieniu gabinetu pruskiego, ponieważ wszystkie usiłowania prezidenta ministrów, mające na celu utworzenie nowego gabinetu w drodze przekształcenia dotychczasowego gabinetu nie doprowadziły do rezultatu.

— Bolszewizm uznaje błędy. Urząd dla spraw zagranicznych w Anglii otrzymał notę Czerwina w sprawie uznania rosyjskich długów przedwojennych.

— Detronizacja Karola. Wobec tego, że były król Karol wzbudził się abdykować, mocarstwa zawiadomiły rząd węgierski, iż nie będą się sprzeciwiały zarządzaniem małej ententy, o ile sprawa abdykacji ulegnie zwłocz. Przedstawiciele małej ententy nalegają usilnie na rząd węgierski, aby przyspieszył akt abdykacji.

— Karol Habsburg interwencyjny. Karol Habsburg przewidziany został specjalnym pościągami nad Dunaj pomiędzy stacjami Battsberg i Baya i umieszczono go na pokładzie angielskiej kanonierki Gelowborn.

— Wojska Petlury wkroczyły na Ukrainę sowiecką. Według wiadomości nadchodzących z kordonu, wojska Petlury wkroczyły dnia 25-go października na Ukrainę sowiecką. Bolszewicy opróżnili niemal całe Podole. W Husiatynie wymordowano całą tamtejszą czerowczyżkę. Kamieniec Podolski został zajęty i tymczasowo uchełdzi za stolicę Ukrainy z siedzibą rządu Petlury. — Pośród licznych uchełdów z

Ukrainy panuje ożywiony nastrój. Przygotowują się oni do powrotu na Ukrainę celem objęcia stanowisk.

Sprawa górnośląska.

— Nota Rządu Ambasadorów do Niemiec. Ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu doręczono następującą notę Rady Ambasadorów: Konferencja ambasadorów zwróciła uwagę na niebezpieczeństwo, jakie mogłoby grozić utrzymaniu spokoju na G. Śląsku, w razie napływu obcych osób na terytorium G. Śląska. Konferencja ambasadorów jest zdania, że spokój, który panuje obecnie na terenie górnośląskim, a którego utrzymanie posiada tak wielkie znaczenie, nie powinien być zakłócony przez agitację wśród ludności, prowadzoną z zewnątrz. Konferencja ambasadorów sądzi, że jest obowiązkiem Pańskiego rządu na swoim terytorium, a w szczególności na tych częściach, które graniczą z terenem plebiscytowym, starać się o stały nadzór w celu przeszkodzenia wtargnięciu na Górny Śląsk elementów, którzyby mogli zakłócić tam spokój. W tych warunkach Konferencja Ambasadorów uważa, że rząd Pański za odpowiedzialny za to, gdyby niepokój na G. Śląsku były podsyłane lub wywołane przez osoby pochodzące z terytorium niemieckiego.

— Komu potrzebny jest układ gospodarczy? Maksymilian Harden nawołuje w „Zukunft” do zawarcia układu gospodarczego z Polską. Pisze on: „Jest nadzieja, że układ gospodarczy między Polską a Niemcami w sprawie Górnego Śląska stanie się początkiem normalnych stosunków sąsiedzkich między temi dwoma państwami. Polska nad Odrą, Wartą i nad dolną Wisłą musi szukać porozumienia z Niemcami, a także i Niemcy muszą zawrzeć z Polską traktat handlowy, a marzonki berlińskich kół biurokratycznych, które spowodowały zakaz wywozu towarów do Polski, muszą się rozwiązać, o ile przemysł i handel niemiecki nie mają ponieść bardzo dotkliwej przeszko. Koalicja, przyznając Polsce jednomyślnie część obrotu przemysłowego, dała ponownie dowód, iż zależy jej na tem, aby Polska była silną, a z tem powiązany się Niemcy liczyć i wejść z Polską w szersze stosunki gospodarcze.” Jak widać, Niemcy zaczynają już edcuwać na własnej skórze skutki bojkotu.

— Ohydny mord niemiecki. Dnia 31. października członkowie niemieckiego ergeszu zamierzali w ohydny sposób ks. Strzybnego za sprzyjanie Polakom. Ks. Strzybny powrócił do swej parafii w powiecie kozielskim w tych dniach. Członkowie ergeszu zastrzelili go w chwili, gdy zamykał kościół.

— Uczczenie poległych. W licznych miejscowościach G. Śląska uczczono na cmentarzach pamięć poległych powstańców przez przystrojenie ich grobów oraz odpisywanie nad grobem pieśni narodowych. Wieńce i kwiaty ozdobione były wstęgami o barwach narodowych.

— Niemiecki wandalizm. Mnożą się dowody, że pożar w kopalni Bleuchera w Chwałewicach w powiecie rybnickim, który zniszczył doszczętnie główny szyb, był dziełem Niemców górnośląskich. Górnicy polscy dowiedzieli się, że istnieje specjalny oddział Selbstschutzu tzw. Sprengkommando, który ma na celu niszczenie kopalni i wogóle wszelkich przedsiębiorstw, które przypadły w udziale Polsce. Dla tego też robotnicy polscy postanowili zorganizować specjalną straż na kopalniach i hutach.

— Polskie zwycięstwo. Przy wyborach do rady załogowej we fabryce drutu w Gliwicach zwyciężyli Polacy. Na listę P. Z. Z. oddano 1140 głosów, zaś na trzy rozmaite listy niemieckie razem 954 głosy. Polacy zdobyli w radzie 9 miejsc, a Niemcy 3.

Z całego świata.

— Tczew. Przytrzymanie paskarka. Przytrzymano tu już po raz trzeci znanego paskarka Adama Re z Gubia, który zamierzał właśnie większą ilość

88)

O. ROVETTA

LULU.

Powieść.

Przekład z włoskiego Bronisławy Neufeldówny.

Oliveri w daszy oburzony jest coraz bardziej, ale już nie ma Nina, tylko na Franciszka.

„Ten — mówi do siebie — to zawsze myśli, że jest w Medjolanie, że może postępować jak w Medjolanie, przenosić do Lodignoli medjolańskie zwyczajale... Jakż to niekonsekwentny człowiek! Zdaje mu się jeszcze, że się bawi z... Lulu... i nie spostrzega wcale, że Lulu jest teraz panną dwadzieścialetnią!”

„Ale Oliveri! perawdę z taką pewnością, przytacza takie dowody niepozwalające mu wątpić o Franciszku, że Nino zrazu zachwiany, w końcu jest już przekonany.”

— To ty nie wiesz, że pan Franciszek jest dwa lata starszy odemnie?... i że mu dwadzieścia nie w głowie... Dlaczego pojechał do Lodignoli? Mówię ci o tem, bo wiesz, bo wiesz... to jest nie... Z powodu pewnych konwenansów, które należało zachować. Dlatego że na pewien czas... musiał zniknąć... Zobaczysz, że za dwa albo i trzy dni lotni się z Lodignoli... i że już tam nie powróci... Ależ, mój drogi, oszalałeś! oszalałeś zupełnie!”

Tym razem Oliveri wybuchł głośnym śmiechem, który momentalnie uspokaja maledźnica.

Pan Franciszek zaleca się do panny Heleny!... On, który jest starszy odemnie! starszy odemnie o dwa lata!

Oliveri śmieje się w dalszym ciągu, ale jego wściekłość na Franciszka wzmagą się.

„Pojechał bałamucić do Lodignoli, jak w Medjolanie!... Co za warjat! nie zdecydować się nigdy zająć... a ma przecież dwa lata więcej odemnie!”

Adwokat zwraca się znów do Nina il Moro i dodaje kilka słów, żeby go przekonać, uspokoić, ułagodzić.

— Teraz możesz odejść; przyjdź znów do mnie jutro o tej samej godzinie, albo później, około czwartej... I nie obawiaj się niczego, jesteś młody; to minie... albo zostanie... ale już nie jako ból... jako pozycja, uroczą pozycją młodoci, która opremienia całe istnienie... Będzieś jeszcze kochał siebie... Tak, wierzę mi... To, jak słodkie, które zachodzi za chmury, ale wstaje znów, wstaje rano na czystym niebie... Wszystkie nasze złudzenia zabiera nam nie pierwsza, lecz ostatnia miłość, ostatni promień, który rozżarza się tylko po to, żeby nam pokazać... ciemności, jakie są przed nami i otaczają nas...

Oliveri milknie na chwilę, poczem mówi znów z zapalem, wnosi się coraz bardziej, odpowiadając Nina il Moro de drzwi.

— Przyjdź jutro, pomówimy... Tak, tak, trzeba zostać w Medjolanie, trzeba pracować dla siebie... i dla innych. Spróbuj być ci przewodnikiem. Będzieś nawet pracował razem... nie zaraz... gdy się uspokoisz, wróć do równowagi, gdy zaczyniesz zapominać... A, pamiętaj dobrze: kto chce pracować dla innych, jak to rozumieć, musi mieć w sercu nie nienawiść, ale miłość. Miłość nie nienawidzi, buduje się na tym świecie rzeczy dobre, piękne i wielkie.

ZAZDROSC

Po odejściu Nina il Moro adwokat chętnie wzdął i wszar po swoigabiniecie i wynysia, wielekły na Ruera.

„A był czas, kiedy mniemałem istnieć, że jest człowiekiem wyższym... Był zawsze tylko samolubem i zarozumiałcem... Niezom więcej!”

Sapie hałaśliwie, kreśli się jak dżiki wzrzuw w klacie, targa brodę i znów mówi do siebie:

„Przez całe życie pozwalał wodzić się za nos ba-

renowej Arcolei, a w krótkich przerwach bawi się w pajaca ze sławami międzynarodowemu Edenu i w tatusia z Lulu, nie pomaż, że lata mijają i że Lulu stała się panną Heleną. Warjat!... Ach! co za lekkomyślna gwał!... A ta niewinna panna Eugenia, która jest ciągle w zachwycie i wpatruje się w niego jak w bóstwo! A ja, który czekam aż do dnia dzisiejszego, żeby go poznać, ja, który przyczyniłem się do zrobienia z niego wielkiego człowieka z Lodignoli!... Nino ma słusność. Przez całe lata nie pokazywał się, a teraz kiedy dziecko jest śliczną panną, przyjeżdża sobie i wkwatrował się bez ceremonii do starego domu. Nino ma słusność.”

Oliveri już nie sapie; wzdycha głęboko.

„Tak, tak!... To prawda jak mówiła panna Eugenia, Nino jest młody, dobrze robi, że się kocha, ma do tego prawo. W gruncie dobrze z niego chłopiec, inteligentny, uczciwy, dosyć wykształcony i nie źle wychowany. Może przerażający się za bardzo... Jestem głupi i lekkomyślny, ja także!... Była chwila, kiedy faktycznie traciłem głowę.”

Oliveri staje, zamysłony. Twarz jego nagle zmienia wyraz — nie jest już czerwony ze złości; ale bledy, jak chusta, na oblicze występują mu oznaki strasznego niepokoju.

Widąc pod oczami jego dwa szare cienie, które zasnuwają się aż do gęstej siwej brody.

„Byłem zalotny... Przecież dochodziłem do tego, że stawałem się zalotny, by się jej spodobać, pomimo mojej brzydoty!... bo jestem brzydki z tą głową wysłaną i stary!... Tak, stary... Bo ona, to młodość, życie, słodkie; a ja w porównaniu jestem tylko biedną wygasłą gwałnią!... Eeh! jak człowiek przestanie rozumować, dziesiętnie; gorzej jeszcze, staje się zły... Byłem zły dla tego biednego Nino... to dzielnego chłopiec i przystojny także.

ciąg dalszy nastąpi.

jaj i masła przewieźć do Gdańska. Towar odebrano, a paskarz powędrował do aresztu. — Ujęcie bandyty. Oslawionego bandytę Kosska, który od lat dwóch niepokoił całe Pomorze, przychwycono tutaj i odtransportowano do Starogardu. Koss oskarżony jest o 62 napady bandyckie.

Niemcy u nas a prawa opcji.

W sprawie opcji na rzecz Niemiec prasa niemiecka wychodziła na terenie b. zaboru pruskiego zajmując obecnie jednolite stanowisko. W kierunku opuszczenia terytorium polskiego, daje się teraz odczuwać wysiłek w kierunku przeciwnym. „Deutsche Rundschau” (Bydgoszcz) pisze w sprawie optowania przez kolenistów co następuje: „Skody wypływające dla kolenistów z opcji byłyby potrójne: niebezpieczeństwo wydalenia (z granic Polski jako obcokrajowca) po drugie: groza utraty gruntu po niskiej cenie, po trzecie: obawa utraty resztek opartych na ustawie w strachach poniesionych wskutek usunięcia gwałtownego (Verdrängungsschädengesetz) nie mówiąc już o tem, że państwo pruskie nie potrzebuje jednostronnych oświadczeń opcyjnych w Polsce uważać za wiążące. Trzeba rezygnować korzyści straty i z tego wyciągnąć wnioski. Radzimy każdemu, aby na razie nie optował”.

„Samstlicher Zeitung” pisze: Kto jako Niemiec (obywatel niemiecki) chce mieszkać w Polsce, będzie uważany za cudzoziemca, niema jako taki prawa wyborczego do sejmików i sejmów, niema także prawa do jakiegokolwiek wystąpienia politycznego, inaczej bowiem naraża się na niebezpieczeństwo, że go potraktują jako niewygodnego cudzoziemca i wydadzą, a dalej „dla wzmocnienia pozostającej niemieckiej nędzy życzyć, aby wielu Niemców tutaj pozostało, a ile nie popielniać przeciwko państwu i porządkowi publicznemu, nie napędzając na żadne trudności, a Polska potrzebuje Niemców!”

Organ „Deutschumstunda” „Deutsche Nachrichten” (Bydgoszcz) w każdym numerze, mia-

nowicie nauczycieli niemieckich, aby pozostawali w Polsce. Taksamo na zebraniach „Deutschumstunda” odbywają się systematyczne wykłady w sprawie opcji, których nutą jednolitą jest: „Nie optować za Niemcami! Pozostawać w Polsce!”

W tym samym duchu nawołuje niemal codziennie także „Lissaer Tageblatt” i wszystkie inne niemieckie pisma na prowincji, które zapatrzuje w artykuły centrala „Deutschumstunda” w Bydgoszczy.

Na zjeździe delegatów powiatowych tej organizacji z południowego Pomorza w Grudziądzu Oberst-tenant Gräbe wyzywa nawet do cofania stawienia już wniosków opcyjnych i, do przyjmowania obywatelstwa polskiego.

Dążeniem obecnej polityki niemieckiej jest zatrzymanie w granicach Państwa Polskiego jaknajwięcej liczby Niemców. Objaw ten należy waznie obserwować

Baczność Rydzyna i okolica! WIELKI WIEC

w celu zależenia Komitetu Związku Obrony Kresów Zachodnich dla Rydzyny i okolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 6. listopada br.

o godz. 12 (zaraz po nabożeństwie) w sali hotelu „MALAGA” (wł. p. Wejciechowski). Upraszają się wszystkich Rodaków i Rodaczki z Rydzyny i okolicy o jaknajliczniejsze przybycie. KOMITET.

Wiadomości z bliska i daleka.

Karola Borom.

Wschód Słońca o godz. 7.03. Zachód o godz. 4.23.

Wschód Księż. o godz. 10.40. Zachód o godz. 7.22.

* W ekspedycji naszej złożono na Inwalidów Woj. zamiast ozdabiania i oświetlenia grobów p. Tadeusz Grossmann z Obornik 5000 mk, na biednych miasta zebrane na ślubie p. Kubiaka z p. Jurgówną 1625 mk.

* Obchód listopadowy. Tow. Wojaków urządza dnia 27. listopada br. obchód listopadowy i zaprasza

wszystkie miejscowe towarzystwa do współdziału w obchodzie. Wniosek z zaproszeniem podano do Zarządu Związku Towarzystw miejskich. Wspólny obchód o wysokim patriotycznym poziomie składać się będzie z nabożeństwa za poległych w kościele parafialnym, z pochodu przed ratusz, gdzie zostanie złożony wieniec z napisem pamiątkowym na wstędze, która później ma być umieszczona w muzeum miejscowym przy towarzystwie czytelników ludowych. Wieczorem dalszy ciąg obchodu na salach „Bazaru” i „Hotelu Polskiego” składający się z występów kół śpiewackich, jednoaktówki na tle powstania listopadowego i przemówienia stosownego przez mówców z ramienia Sekcji Kulturalno-Oświatowej Komitetu Obrony Kresów Zachodnich, oraz deklamacji przez dzieci.

* Renty wojskowe wypłaca się w Urzędzie pocztowym 29. każdego miesiąca w pokoju nr. 40. Poza tem asygnały, które podczas miesiąca wpłyną wypłaca się, od poniedziałku począwszy, nie jak dotąd w kancelarii, tylko przy III. okienku od 9—11. W innym czasie wypłacane nie będą.

* Co się dzieje w Rydzynie? O wprost skandalicznych stosunkach w kierownictwie magistratu Rydzyni dochodzą nas głosy od tamtejszych obywateli i obywaterek. Dziwi nas bardzo, że przełożona władza, która w sprawach tych jest poinformowana, dotąd nie wkroczyła i usunęła tamtejszego kierownika magistratu. W niedzielę odbędzie się w Rydzynie wiec w sprawie zależenia tamże Komitetu Związku Obrony Kresów Zachodnich, na którym także i te belaskie poruszone będą. Aż do tego czasu wstrzymujemy się z krytyką.

Ruch w Towarzystwach.

Klub sport. „Polonia 1912”. W czwartek 3 bm. o godz. 8 wiecz. zebranie miesięczne. Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

Kółko Rolnicze w Rydzynie odbędzie zebranie w niedzielę 6 listopada po nabożeństwie. Na zebraniu wygłosi referat p. dyrektor szkoły rolniczej. Liczny udział członków pożądanym. Filisiewicz, prezes.

Kameraden- Unterstützungs-Verein w likwidacji.

Spis członków, w celu zapoznania członków, leży od dnia 5. do 13 bm. w południe od 12—2 godz. u towarzysza pana Vettera, Plac Dr. Metziga 11, do zaglądania. Jakowe protestacje przeciw ważności spisu muszą u przewodniczącego, p. Bogatsch'a, aż do dnia 15. b. m. o godz. 2 po południu pisemnie być złożone.

To samo odnosi się do wszystkich pretensji i upraszamy o natychmiastowe zgłoszenia takowych.

Komisja likwidacyjna.
Bogatsch, przewodniczący.

Znowa nadeszły
prima szkockie tłuste

śledzie

szkła 35 mk,
norwęgkie śledzie
bardzo odpowiednie.

A. Koch past., G. A. Kulla,
ul. Leszczyńskich 39. Tel. 159.

GOSPODARSTWA

roznej wielkości kamienie
bez i ze składami
ma na sprzedaż

F. Łakomy, Leszno,
Plac Dr. Metziga 20. Tel. 310.

Sprzedam jutro, w piątek,
nową, modną
sypialkę.

ul. Świecibowska 5.

Garnitur

pluszowy,
dobrze utrzymany (1 kanapa,
2 fotele, 6 krzeseł),
skrzypce artyst.
zegar marmur.

zaraz na sprzedaż.
Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

Dobra

umywalka

z marmurową płytą
na sprzedaż.

ul. Wolności 5 p.

Z dniem 1. listopada objąłem pod swój
zarząd

piekarnię

od Niemca Richarda Sterza,

o czym Szanowna Publiczność zawiadamiam w nadziei szczerzego poparcia polskiej firmy pod hasłem „Swoj do Swego”.

Mieczysław Fuksiewicz,
właściciel,

Leszno, ulica Kościelna 5.

Licytacja spadkowa dnia 4. bm. nie odbędzie się,

natomiast odbędzie się zwykła licytacja w piątek w podwórze oberży pod białym łabędziem, ul. Leszczyńskich 44.

F. Mann, pol. konc. sukcesorator.

Wielka licytacja spadkowa!

W poniedziałek, dnia 7. bm., od godziny 9 rano i następujący dzień sprzedawać będą przy ul. Kościelnej 56 najwięcej dającemu za gotówkę:

2 kanapy, szafy, szafy do rzeczy, bielizny i kuchenne, 4 stoły, stoliki, krzesła, łóżka z materacami, pościel, keldry, lustra, umywalkę z marmurową płytą i lustrem, zegar ścienny, obrazy, kilka par firan, rolety, dywan, bardzo wiele bielizny męskiej, damskiej, dziecięcej i stelowej, wiele garderoby męskiej i damskiej, kuby damskie, paltoty jesienne i zimowe, trzewiki męskie i damskie, wiele porcelany i szkła, złote zegarki kieszonkowe męski i damski, srebrne i alpakowe łyżki, łyżeczki, noże i widelce, złotą bransoletkę z brylantem i wiele innej biżuterii, złote obrączki ślubne i pierścionki, niklowe serwisy do kawy i herbaty, barometr, kilka lamp elektr. wiszących i stojących, pajak elektryczny, wagę decymalną z ciężarkami, aparat do vibracji, aparat do elektryzowania, transformator i całe urządzenie do gimnastyki nadające się dla pp. masarzy, około 2 mtr. drzewa opałowe i około 80 ctr. torfu, rozmaite zabawki dla dzieci i wiele innych rzeczy.

NAWROCKI, kom. sądowy w Lesznie.

Zamienię

mieszkanie

składające się z 3 pokoi i
kuchni z wygodami bez
mebli przy ul. Komoniusza
14 na także lub 2 pokoje

z kuchnią w okolicy koszar
Głowackiego (ulica Staro-
kwa). Strzałki, por.

Poszukuję kupna

tresowanego psa

wilka lub dobermana,
dobrego stróża.

Władysław Reichelt,
ulica Dworcowa 2.

« « Codziennie » »

« koncert »

artystyczny.

S. Kasprzak, dawn.

cukiernia i kawiarnia.

Kino Palace

Od dziś olbrzymi nowy program!
Tylko 3 dni! Największa
opera światowa pod tytułem:

Wesele Figaro

w 6 wielkich aktach.

W głównej roli najślawniejsza artystka

HELA MOJA.

Obraz jest bardzo piękny.

Początek punktualnie o godz. 7.
Drugie przedstawienie o godz. 9.

Wózik sport.

na sprzedaż.
Rynek 6, w podwórzu.

Mały

piec pokojowy

jest na sprzedaż.
ul. Lipowa 22, p. lewo.

Kupuję butelki do wina!

B. Flaki, Rynek 37.

Maszyna

rzeźnicza

duża z kołem (Fleischwolf)
na sprzedaż.
Markiewicz,
Rynek 23 l. p.

Ermond Słoboszowski

Hallianta nast.

Zakład ogrodniczy:
ulica Kościelna 56.

Skład kwiatów:
ulica Dworkowa 10.

Specjalność: Dekoracje, ko-
rony, wieniec, bukiety.

Garderoba damska

wszelkiego rodzaju, kostiumy
i płaszcze krawieckiego kroju
i wyrobu, przewiewowania i
modernizowanie po umiarko-
wanej cenie wykonuje prędko
i akuracie

OWCZARZAKOWA,
Kościelna 35,
wchód Plac Kościuszki.

Kantorzystę(ke)

władając. obiema językami,
z dobrą pismem, znając(a)
ilemności stenografii i pi-
sanie na maszynie, poszukuje
się do wielkiego kantoru na
stałą posadę i wysokiem wy-
nagrodzeniem. Łask. zgłosz.
z odpisem świadectw pod
„R. 21” do eksp. „Głosu”.

Pomocników krawieckich

poszukuje od zaraz

Matuszewski,
ul. Dworkowa 29.

Chcę wypożyczyć większą
ilość pieniędzy polskich na

hipotekę

wzgl. na weksel

Zgłoszenia do eksp. „Głosu”
pod „Pieniądzy”.

2 uczniów szkoły rolniczej
przyjmie na

stancję

aleje Mickiewicza 1.

Mebl. pokój

do wynajęcia.
Ul. Paderewskiego 3.

Poszukuję się

pokoju mebl.

z całodziennym utrzymaniem
dla 2 uczni.
Zgłoszenia do eksp. Głosu
pod nr. „10”.